

Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”

Ps. 43:3 (BW)

„**PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW**”

— Iz. 62:10 —

Wewnątrz numeru:

Wierni – uznani i wypróbowani..... 34

Chrystusowi żołnierze..... 39

Pytanie biblijne..... 47

Katolicki, wojowniczy, zwycięski.... 48

WIERNI – UZNANI I WYPRÓBOWANI

„On ci oznajmił, człowieku, co jest dobre i czego PAN żąda od ciebie: jedynie tego, byś czynił sprawiedliwie, kochał miłosierdzie i pokornie chodził z twoim Bogiem” – Mich. 6:8, UBG.

Z historii Starożytnych Godnych dowiadujemy się, że Bóg poszukiwał, uznawał, zachęcał i próbował tych ze swego ludu, którzy przejawiali szczególną wiarę w Niego – do stopnia posłuszeństwa na miarę swych możliwości. Nie powinno nas to

dziwić: jakiej innej zalety Bóg mógłby poszukiwać w członkach upadłego rodu? Z pewnością nie mógłby poszukiwać doskonałości, Jego własne Słowo wyraźnie oświadcza, że „nie ma sprawiedliwego ani jednego” (Rzym. 3:10, UBG). W związku z tym, że Bóg nie szukał tych z doskonałym umysłem, doskonałymi cechami moralnymi lub zdolnościami, to pytamy: jaka cecha członków upadłego rodu zasługiwałaby na aprobatę Boga? W oparciu o dowody zaczerpnięte z historii Starożytnych Godnych odpowiadamy, że „Bóg jest duchem, więc ci, którzy go czczą, powinni go czcić w duchu i w prawdzie” – w uczciwości, w szczerości. Taka cześć byłaby niemożliwa, gdyby wiara nie była jej podstawą, jak jest napisane: „[...] ten, co przystępuje do Boga, wierzyć musi, że jest Bóg, a że nagrodę daje tym, którzy go szukają”; i jeszcze: „A bez wiary nie można podobać się Bogu [...]” (Żyd. 11:6).

Prawdą jest, że Apostoł pisze, iż miłość jest najważniejsza, lecz on pisze do tych, których wiara została już uznana. W innym znaczeniu najważniejsza jest wiara, ponieważ ona jest podstawą i jedynym warunkiem, dzięki któremu wszystkie inne z Boskich łask są obecnie możliwe do osiągnięcia. Abraham – czego on dokonał? Jakich wielkich czynów? Jak to zostało opisane? „[...] Uwierzył Abraham Bogu i poczytane mu to zostało za sprawiedliwość” (Rzym. 4:3, BW). Zgodnie z tym, wiara ukryje mnóstwo wad. Rzeczywiście, zgodnie ze Słowem, jedynie przez przejawianie wiary w naszego Odkupiciela, jesteśmy traktowani jako przykryci szatą



sprawiedliwości, nadajemy się do przyjęcia przez Ojca i możemy zupełnie trwać w Nim. Co wyróżniało Izaaka, jako jednego z należących do Pana, w jego życiowych doświadczeniach? Izaak nie uczynił nic wielkiego, nic nadzwyczajnego. On nie

zakładał żadnych szkół, nie budował kościołów, nie organizował żadnych wielkich funduszy, niosących pomoc itd., jakkolwiek te rzeczy mogą być godne pochwały. Lecz on miał Boską aprobatę, ponieważ on również uwierzył Bogu.

Jakich to wspaniałych rzeczy dokonał Jakub, które dały mu tak wybitne miejsce w historii Boskiego ludu i które uczyniły go godnym, by był ojcem narodu izraelskiego? Nie ma żadnego zapisu o takich wspaniałych czynach ze strony Jakuba, poza tym, że miał wspaniałą wiarę w Boga. On uwierzył w Przymierze Związane Przysięgą zawarte z jego dziadkiem Abrahamem – ono przesyliło i wypełniło całe jego życie. Wszystko w jego życiu, od początku do końca, było kształtowane zgodnie z tą wiarą. Bóg policzył mu tę wiarę za sprawiedliwość i jego imię przetrwało do naszych czasów wśród imion tych innych, którzy otrzymali wspaniałe świadectwo, że podobali się Bogu i ostatecznie jako nagrodę mają udział w wielkim dziele Bożym.

Józef dokonał więcej niż jego przodkowie w związku z wielkim i pożytecznym dziełem dla świata: z Boskiej opatrności, on nie tylko uratował naród Izraela – dom swego ojca, lecz także naród egipski od głodu, który w przeciwnym razie zniszczyłby ich wszystkich. Lecz Pismo Święte nie kieruje naszej szczególnej uwagi na Józefa z powodu tego wielkiego czynu. Raczej Pismo Święte kładzie równie duży nacisk na niektóre z mniejszych wydarzeń w jego życiu i wymienia wszystkie te sprawy, będą-

ce dowodem jego wiary w Boga. Bez tej wiary nie byłby kimś wyjątkowym. To jego wiara wzmacniała go i dawała spokój w sercu nawet w trudnych okolicznościach i warunkach. To jego wiara i lojalność wobec Tego, w którego uwierzył, zachowała go w godzinie pokusy, gdy był członkiem domu Potyfara. To jego wiara triumfowała w więzieniu i to dzięki niej miał sposobność pocieszania i wspierania innych, wiara też nauczyła go współczucia innym w nieszczęściu. To jego wiara pobudzała go do takiej społeczności z Bogiem, jaka dała mu możliwość interpretacji snów oraz dała mu wywyższenie do władzy i wpływów. To jego wiara wciąż umożliwiała mu korzystanie z tych możliwości bez utraty panowania nad sobą, co pokazało, że ma ducha zdrowego osądu i dobre serce.

Mojżesz był wielkim człowiekiem zarówno w słowie jak i w czynie, prawdopodobnie bardziej niż wszystkie inne postacie Starego Testamentu. Jednak chociaż jego wielkość jako przywódcy i prawodawcy błyszczy i wyróżnia go jako wspaniałą postać, to wiara jest najbardziej wybitną zaletą jego życia. To nie znaczy, że w jego przypadku czy w przypadku innych, kwestia wiary jest eksponowana i wystawiana na nasz podziw – raczej mówi się o niej w ten prosty sposób, który zawiera mocne przekonanie. Dostrzegamy wiarę w działaniu bez mówienia nam o niej. Mojżesz bez Pana Boga byłby nikim. Mojżesz z Panem, ale bez wiary, nie dokonałby niczego, ponieważ Bóg nie użyłby go, lecz znalazłby inne narzędzie do służby dla Niego. To połączenie – Boga, Mojżesza, wiary i posłuszeństwa Mojżesza – umożliwiło to wybitne osiągnięcie, które dostrzegamy w jego życiu oraz sprawiło, że w oczach świata stał się jedną z największych postaci w historii. Tak wielki był Mojżesz, że w prostocie i bez próżnej mowy mógł napisać: „[...] Proroka, jak ja, spośród braci waszych wzbudzi wam Pan, Bóg [...]” (Dz. Ap. 3:22, BW) – w odniesieniu do wielkiego Mesjasza – Głowy i Ciała, którego Bóg wzbudził podczas tego Wieku.



Te rzeczy, będąc prawdziwe, uczą nas, że najważniejszą dla nas sprawą, by mieć Boską łaskę, uznanie

i błogosławieństwo, jest przede wszystkim, posiadanie bezwarunkowej wiary w Boga. A ta wiara, którą odkrywamy w Piśmie Świętym i z doświadczenia, ma się rozwijać – rosnać. Nasza wiara powinna wzrastać w siłę z każdym dniem, miesiącem i rokiem naszego życia, tak, aby nasze końcowe dni były pełne ufności. Lecz tutaj musimy dostrzec niebezpieczeństwo i trudność, jakie istnieją wśród tych, którzy usiłują rozwijać wiarę: Przeciwnik przedstawia wiarę w człowieka i w ludzkie słowa oraz teorie, w miejsce wiary w Boga i w Jego Słowo. Jak wielu zostało powstrzymanych, zawróconych z właściwej ścieżki przez błędną wiarę! Jak wielu obecnie czci creda i teorie ludzkie, a zaniedbuje Słowo Pana!

Jak niezbędne jest dla nas – jeśli uznajemy fakt, że Bóg zawsze używał rzeczników i wodzów wśród swego ludu – abyśmy także uznawali fakt, że Szatan ma wielu rzeczników i dostarcza wielu wodzów oraz że naszą metodą odróżniania prawdziwych od fałszywych proroków powinna być ich wierność wobec Słowa Bożego, jak jest napisane: „[...] Jeśli nie będą mówić według tego słowa, to w nim nie ma żadnej światłości” (Iz. 8:20, UBG). Postanówmy więc nie tylko pielęgnować wiarę, ale zadbajmy także o to, aby miała ona podstawę w Słowie Bożym.

Zadbajmy o rozwój takiej miłości dla prawdy, takiej oceny dla Boskiego Słowa, która skłoni nas do poświęcania czasu i energii, pieniędzy – wszystkiego, abyśmy mogli poznać prawdę i zostać przez nią uwolnieni. Dlatego każdy, kto kocha pieniądze, chwałę u ludzi, zaszczyty od ludzi itd., bardziej niż Boga czy Jego Słowo, to prawdopodobnie nie zdobędzie ani nie zachowa właściwej wiedzy o Bogu, na której jedynie można budować właściwą wiarę i posłuszeństwo.

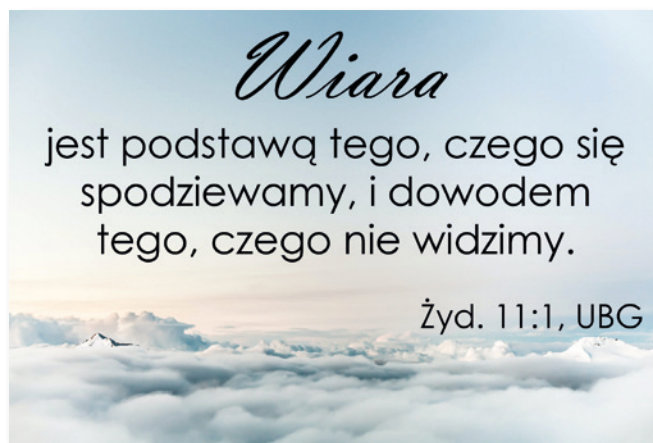
W SZKOLE DYSCYPLINY

Nie wystarczyło, by Abraham miał wiarę na początku, tak że był gotów pójść za zaproszeniem Pana, aby opuścić swój własny kraj dla innego, do którego jak dotąd, nie miał żadnego prawa prócz Boskiej obietnicy. To właśnie ze względu na to, że Abraham miał taką wiarę i był w stanie ją okazywać, Bóg uznał go za godnego, by w ogóle otrzymać obietnice. Wtedy przysłała próba, dotycząca tego, jak mocno on trzyma się obietnic – na przykład próba związana z jego synem, którego narodziny były centralnym punktem wszystkich Boskich obietnic. Przez dwadzieścia pięć lat Bóg próbował wiarę Abrahama na tym punkcie, aż Abraham się zestarzał i gdy urodził się Izaak, Abraham miał sto lat. Zauważmy ponownie, jak Bóg prowadził Abrahama w szkole dyscypliny, próbując jego wiarę nie w celu złamania lub zniszczenia jej, lecz przeciwnie, stosując próby, aby ta wiara wzrastała, by stawała się mocniejsza i pod każdym względem lepsza. Zwróćmy na przykład uwagę, że Izaakowi pozwolono wyrosnąć na młodego człowieka,

a w życiu Abrahama minął czas, kiedy mógł mieć nadzieję na kolejnego syna, gdy Bóg nakazał zabicie Izaaka jako ofiary. Jak wielka była wiara, która się nie zachwiała, która nadal wierzyła, że w jego potomstwie będą błogosławione wszystkie rodziny Ziemi! Mamy tutaj dowód, że Abraham został dokładnie poinstruowany i dobrze nauczył się różnych lekcji dzięki Boskim pouczeniom! On był w stanie ofiarować swego syna i liczył na to, że Bóg jest w stanie wzbudzić go z umarłych i tym samym wypełnić obietnicę i nigdy w to nie wątpił. Ach, jak wspaniały szczyt wiary okazał się w ten sposób! Jak taka postać musiała podobać się Bogu! Ona jeszcze bardziej błyszczący ze względu na ciemność i bałwochwalstwo jego czasów.

Rozważmy, jak Izaak i Jakub także zostali wcześniej poinstruowani i dobrze nauczyli się lekcji ufności w Boga i w Jego Przymierze Potwierdzone Przysięgą. To samo widzimy w przypadku Józefa, którego życie było obficie wypełnione tymi próbującymi doświadczeniami; jego wiara najwyraźniej wzmacniała się na każdym etapie życiowej podróży. To samo dostrzegamy w przypadku Mojżesza, od początku do końca. Ten, który tak pokornie oceniał własne talenty, że sugerował, iż zupełnie nie nadaje się, by być przywódcą narodu – po uzyskaniu zapewnienia, że Bóg poprowadzi go i On jedynie będzie go używał jako swego przedstawiciela i przewód – był chętny, gotowy oraz był w stanie wykonać wszystko przez swą wiarę we Wszchemogącego Boga. Jest tutaj wyraźna lekcja, że próby i trudności, sprawdziany i ćwiczenia wiary, zostały zapewnione przez Pana szczególnie w celu rozwoju charakteru Starożytnych Godnych, głównie pod względem wiary. Jest to też lekcja że oni nie tylko mieli wybitną wiarę na początku, lecz że Bóg zadbał o to, aby ta cecha stawała się w nich coraz bardziej widoczna. Żyd. 11:1: „A wiara jest gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy, i dowodem rzeczy niewidzialnych”.

Cieszymy się, że mamy świadectwo Apostoła, że te wielkie charaktery z przeszłości, spotkały się z Boskim uznaniem i zasnęły w śmierci, by czekać na wielką nagrodę zmartwychwstania – ich próby i sprawdziany zostały szczęśliwie zakończone. Lecz w związku z tą samą kwestią Apostoł mówi nam, że w Boskim planie „Małe Stadko” z Wieku Ewangelii zostało powołane do jeszcze wyższego stanowiska i przywilejów oraz błogosławieństw niż Starożytni Godni (to dzieło zostało ukończone). Słowa Apostoła brzmią: „A ci wszyscy świadectwo otrzy-



mawszy przez wiarę, nie dostąpili obietnicy. Przeto, że Bóg o nas [o Kościele Ewangelii] coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi”. Doskonałość Starożytnych Godnych będzie na poziomie natury ludzkiej; „Małe Stadko” na poziomie Boskiej natury, o wiele wyżej niż aniołowie, księżta i władze.

Czegóż możemy się spodziewać, jeśli chodzi o Boskie uznanie dla Kościoła Ewangelii oraz próby, jakie On zastosuje? Czy możemy myśleć, że Bóg uczyniłby wiarę próbą w przeszłości, a lekceważyłby ją w związku z obecnym wyborem? Nie, oczywiście, że nie! Wiara nadal jest próbą dla wszystkich, którzy chcą podobać się Bogu. Zatem, jeśli w przeszłości, jako przewody swych obietnic i błogosławieństw, Bóg wybierał tylko tych, którzy byli zdolni przejawiać wiarę, to możemy spodziewać się, że w obecnym czasie Pan ma cokolwiek do zaoferowania jedynie tym, którzy są zdolni przejawiać wiarę w Niego i w Jego obietnice. Wiemy, że to z konieczności musi oznaczać, iż powołanych tego Wieku Ewangelii będzie dużo mniej niż całej populacji świata. Następnie mamy dalsze oświadczenie, że z powołanych niewielu zostanie wybranych „[...] albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych” (Mat. 20:16). Co oznacza przede wszystkim, że niewielu okaże, iż ma wymaganą wiarę i posłuszeństwo, by podobać się Bogu, by zostać uznanymi za godnych udziału w Królestwie z Jego drogim Synem, naszym Panem i Zbawicielem – Jezusem Chrystusem.

A jeśli jedynie ci, którzy mają wiarę, są powołani podczas tego Wieku Ewangelii, to co powiemy o próbach wiary dla nich? Apostoł nadmienia, że ich wiara będzie wymagała wielkiej próby. On mówi: „Ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto [...]” (1 Piotra 1:7, BW). W obecnym czasie złoto ma szczególną wartość z powodu swej rzadkości – wartość, która zaginie, gdy w nowym porządku rzeczy, równie łatwo będzie zdobyć złoto, jak glinę czy żelazo. Jednak „Małe Stadko”, które Pan wybrał podczas Wieku Ewangelii, zawsze będzie szczególnie cenne ze względu na to, że jak wskazuje Boskie objawienie, będzie to jedyna klasa wybrana z ludzi, nagrodzona Boską naturą wraz z chwałą, czcią i nieśmiertelnością tej natury. Stąd próba wiary dla tej klasy jest bardzo cenna, jest bardzo ważną sprawą. Nikomu nie zostanie przyznana ta chwalebna nieśmiertelność, bez wcześniejszego wypróbowania i uznania przez Pana. Lecz nadal pamiętajmy, że nasza próba nie odnosi się do ciała,

by sprawdzić, czy jesteśmy lub czy nie jesteśmy doskonali w ciele. Przeciwnie, jesteśmy zapewniani, że Bóg zna nasz stan – że wszystkie rzeczy są jawne i odkryte przed Jego wzrokiem oraz że On oświadcza, iż wszyscy jesteśmy niedoskonalimi.

Zatem, czego Bóg poszukuje w nas? Rozwoju i doskonałości wiary! Pierwszym elementem tej wiary jest uwierzenie w Niego jako wiernego, mądrego, prawdziwego Boga. Drugim jest uwierzenie w Jego objawienie Jezusa – Jego Syna – Tego, przez którego On dostarczył przykrycia dla naszych niedoskonałości, naszych wad, przeszłych, obecnych i przyszłych. Jest to najważniejszy stan, który należy utrzymać i który On właśnie sprawdzi, aby wypróbować naszą lojalność. Jest to ta wiara, która musi być wzmacniana w miarę upływu dni, miesięcy i lat. Jest to wiara, przez którą będzie nam przypisana zasługa Chrystusowego odkupienia i dzięki której otrzymamy pojednanie. Jest to wiara, która musi udowodnić, że ma taką wytrwałość i siłę, że będzie ufać Panu nawet tam, gdzie nie może Go dostrzec, jak to uczynił Abraham, gdy uwierzył, że Bóg był zdolny i chętny wypełnić swą obietnicę, nawet gdy to mogło oznaczać zmartwychwstanie z umarłych Izaaka. Powinniśmy nauczyć się wierzyć, powinniśmy również rozwinąć przynajmniej tyle wiary, abyśmy wierzyli w Boga oraz w wypełnienie Jego obietnic, nawet jeśli ich wypełnienie oznacza nie tylko zmartwychwstanie spłodzonych z Ducha ze śmierci do chwały, czci i nieśmiertelności, lecz także wzbudzenie wszystkich rodzin Ziemi z więzienia grobu, aby mogła być wypełniona wobec nich łaskawa obietnica dana Abrahamowi: „I w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi [...]”. Bez takiej wiary w Boga i w Jego obietnice nie jest możliwe, by podobać się Jemu i by znaleźć się w wyborczej klasie, którą On obecnie wybiera spośród ludzi.

Nie mamy się martwić o wypróbowanie naszej wiary – powinniśmy raczej pozostawić tę kwestię w Pańskich rękach. Prawdopodobnie próby nie przyjdą na nas z tej strony, z której się ich spodziewamy, lecz przeciwnie, przyjdą z obszarów niespodziewanych. Apostoł zapewnia nas, że w tym „złym dniu”, w którym żyjemy, wiele z takich prób jest przed nami. Mówi, że w tym czasie będziemy potrzebować zupełnej zbroi Bożej, abyśmy byli w stanie znieść ataki na naszą wiarę. Te ataki będą tak subtelne, że nasz Odkupiciel mówi, iż gdyby to było możliwe, nawet „wybrani” zostaliby zwiedzeni.

Lecz dzięki Bogu, nie jest możliwe, aby „wybrani” zostali zwiedzeni. Pan Bóg jest ich ucieczką i ich schronieniem. On przejął nadzór nad ich sprawami i nie dopuści, by byli kuszeni bardziej, niż są w stanie znieść, ale wraz z pokusą zapewni drogę ucieczki z niej (1 Kor. 10:13). Chociaż tych ognistych prób nie powinniśmy uważać za coś dziwnego, to nasza

wiara w Pańskie świadectwo w odniesieniu do nich, będzie miała wiele do zrobienia w związku z naszym przygotowaniem do zniesienia ich: jeśli wierzymy w Jego Słowo, będziemy rozwijać każdą sposobność włożenia hełmu, napierśnika, sandałów i nauczenia się, by używać miecza Ducha – Słowa Bożego oraz tarczy wiary, dzięki którym możemy odeprzeć ogniste strzały niewiernych. Każdy, kto nie zwraca uwagi na Słowo Boże, a tym samym nie wkłada zbroi Bożej, okazuje przez to swój brak wiary – swą niewiarę, będąc nieposłuszny Słowu swego Wodza. Kiedy Pan zapewnia nas, że praca każdego człowieka zostanie poddana próbie, by okazało się, jakiego jest ona rodzaju i że tylko złoto i srebro oraz drogocenne kamienie Boskiej prawdy wytworzą taką wiarę, która wytrwa w próbach tego dnia, to możemy być pewni, że nasz Pan dokładnie rozumiał tę sprawę. Proporcjonalnie do tego, w jakim stopniu posiadamy tę wiarę, będziemy z energią pozbywać się wszelkiego drewna i siana błędnej teologii lub słomy zgodnego z nią charakteru oraz zastępować je drogocennymi skarbami Boskiego Słowa i charakteru, abyśmy byli w stanie wytrwać w tym „złym dniu”, abyśmy mogli być uznani za godnych, abyśmy byli wspomagani przez Pana jako ci, którzy naprawdę należą do Niego. Zgodnie z naszą wiarą tak się nam stanie, ponieważ: „cokolwiek by się stało, wiara mocno może ufać Jemu”. I to daje nam odpoczynek.



Werset z Iz. 43:2 jest bardzo wzmacniający. Mając na uwadze fakt, że od wszystkich powołanych, wybranych i wiernych jest wymagane przejście przez szkołę doświadczeń, dyscypliny, aby mogli być ostatecznie uznani, jak zachęcająca jest świadomość, że Pan naprawdę będzie z nami w każdym utrapieniu, że On współodczuwa z nami we wszystkich naszych próbach, przeciwnościach, cierpieniach, rozterkach itp. oraz że „za zmarszczonymi brwiami opatrności, On ukrywa uśmiechniętą twarz” (Pieśń nr 63, *Hymns of the Millennial Dawn*). Wody cierpienia, rozczarowania, rozterek, kłopotów będą się gromadzić wokół nas, a my nie powinniśmy unosić się z ich nurtem, lecz znosić trudności jako dobrzy żołnierze. Jednak źródło naszej siły w walce z życiowym prądem, nigdy nie może być zapomniane – „Gdy pójdziesz przez wody, będę z tobą [...]”. Błogosławiona myśl! „Wszystko mogę w Chrystusie, który mię

posiła”, a On zapewnia nas, „[...] pełnia mej mocy okazuje się w słabości [...]” (Fil. 4:13; 2 Kor. 12:9, BW). Werset z Iz. 43:2 wspomina o rzekach kłopotów, lecz zapewnia nas, że kiedy przechodzimy przez rzeki, one nie zaleją, nie zgaszają nas – przeciwnie, Pan bezpiecznie wyciągnie prawdziwie wybranych na drugą stronę, gdzie będą mieć życie i to bardziej obfite, z chwałą, czcią i nieśmiertelnością, które On zapewni swej Oblubienicy – swym wybranym, zgromadzonym spośród ludzi.

Słowa „wybrani i wierni” w równym stopniu odnoszą się do Poświęconych Obozowców Epifanii, tak jak do czterech wybranych klas. W tym artykule mówimy o Kościele Ewangelii i rozwiniemy tę myśl. W 1 Tym. 3:15 (BW) czytamy: „Gdyby jednak przyście moje się odwlokło, to masz wiedzieć, jak należy postępować w domu Bożym, który jest Kościołem Boga żywego, filarem i podwaliną prawdy”. Ten dom Boży nie jest budynkiem z kościelną wieżą lub bez niej, w którym spotykają się chrześcijanie, lecz jest to prawdziwy Kościół – *ecclesia*. Greckie słowo „ecclesia” znaczy powołani. Tak więc on pouczał wierzących, jak powinni postępować w lokalnych zgromadzeniach, a także ogólnie, poza lokalną sferą.

DOMEM BOŻYM JEST ECCLESIA

O budynkach, w których organizowane są spotkania przez różne grupy nominalnych chrześcijan, w naszych czasach zwykło się mówić jako o kościołach, lecz jest to w sprzeczności z biblijnym użyciem tego słowa i jak wierzymy, ten sposób używania ma wady. Słowo Kościół, tak jak jest użyte w Biblii, oznacza zgromadzenie ludu Bożego i nie ma żadnego związku z miejscem, w którym on się spotyka. Gdziekolwiek dwóch lub trzech spotyka się z wiarą w imieniu swego Pana i Odkupiciela, On oświadcza, że będzie wśród nich, a Apostoł zapewnia nas, że oni będą tworzyć *Ecclesia* – Kościół, zgromadzenie Pana. Zatem istnieją liczne zgromadzenia lub *ecclesia* ludu Bożego; jednak jako całość, jest tylko jeden Kościół lub grupa osób w tym znaczeniu, że wszyscy chrześcijanie są braćmi, a jeden jest ich Pan, Głowa, Mistrz, czyli Chrystus (PT 1949, s. 178).

Niech nasze przedstawienie tego tematu będzie wyraźne: Poświęceni Obozowcy Epifanii *nie* są uważani za „Kościół Pierworodnych”.

W Żyd. 12:23 czytamy: „Do walnego zgromadzenia, i do zebrania pierworodnych [...]”, których imiona są zapisane – niekoniecznie na jakiejś liście ziemskiego kościoła – lecz „w niebie”. W 2 Tym. 2:19 (BW) czytamy, iż „[...] Zna Pan tych, którzy są jego [...]”. Jedynie On może czytać serca i bez wątpienia wie, kto jest prawdziwie wierzącym chrześcijaninem, a kto hipokrytą. Prawdziwie wierzący Wieku Ewangelii tworzą „kościół Boga żywego”. Apostoł Paweł pisze: „Przeto, bracia święci, współuczestnicy powołania niebieskiego, zważcie na Jezusa, pos-

łańca i arcykapłana naszego wyznania, wiernego temu, który go ustanowił, jak i Mojżesz był wierny w całym domu Bożym [...] jako sługa [...] lecz Chrystus jako syn był ponad domem jego; a domem jego my jesteśmy, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność i chwalebna nadzieję” (Żyd. 3:1,2,5,6, BW). O tym samym wielkim „domu Bożym” z poszczególnymi wierzącymi, jako naczyniami w nim, mówi także Apostoł w 2 Tym. 2:20. Niech wszyscy z nas starają się, by na wieki w tym domu zamieszkać (BS 1981, s. 27 – SB 1981, s. 16,26, przyp. tłum.)!

Z Pańskiego punktu widzenia, istnieje tylko *jedyn* prawdziwy Kościół lub ciało religijne – jedyny, który zorganizował Pan, z Nim jako jedyną Głową, który w szerokim znaczeniu obejmuje Wielką Kompanię i Młodocianych Godnych, wszystkich z Kościoła Pierworodnych (E4, s. 323,330, akapit 5., s. 333, akapit 1.). Jest to jedyne religijne ciało, o dołączenie do którego powinniśmy się ubiegać. Prawdziwy kościół lub ciało religijne, do którego my i inni poświęcający się (z których wielu nigdy nie słyszało o Służbie Sztandaru Biblijnego [LHMM]) mamy przywilej dołączać, jest zgodnie ze słowami brata Johnsona (E6, s. 102,103) niewidzialny, zarówno lokalnie jak i powszechnie, choć objawia się widzialnie przez swe dzieła, zarządzenia, spotkania i służ, niezależnie od tego czy jest to w jednym, czy we wszystkich miejscach. Innymi słowy, nie ma *żadnej powszechnej widzialnej organizacji* Kościoła Boga Żywego, która czyni różne *ecclesia* czy różne jednostki organicznymi częściami powszechnego widzialnego Ciała (PT 1956, s.43).

Choć symbole Chrystusa jako Głowy i Kościoła jako członków Ciała stosują się przede wszystkim do nich, to ta sama zasada stosuje się do wszystkich obecnie istniejących zborów poświęconego ludu Bożego, ponieważ one wszystkie są częściami kościoła – *ecclesia* (powołanych) w szerszym znaczeniu. Nie powinniśmy zapominać, że inni niż Małe Stadko są przedstawieni jako będący w małżeńskim związku z naszym Panem Jezusem. Ruta w swym związku małżeńskim z Boozem przedstawia wcześniej żyjących Młodocianych Godnych w symbolicznym związku małżeńskim z naszym Panem Jezusem (Ruty 4:10-13; E4, s. 394,395). Wszyscy z oświeconych Duchem, niespłodzonych z Ducha poświęconych znajdują się pod przywództwem Chrystusa i nie mają się ośmielać, by Go uczyć, lecz powinni cieszyć się z przywileju uczenia się od Niego (PT 1982, s. 94).

Słup obłoku i ognia bezpośrednio spoczywał jedynie *над samym Przybytkiem*; on nie stał nad Dzieciątkiem czy nad Obozem. Tak jak było w przypadku Starożytnych Godnych, tak też obecnie Bóg udziela odpowiedniego oświecenia i błogosławieństw tym,

którzy znajdują się na antytypycznym Dziedzińcu oraz „prawdziwie pokutującym i wierzącym”, tymczasowo usprawiedliwionym w Obozie, którzy się poświęcili. Dlatego poświęceni na epifanicznym Dziedzińcu i w epifanicznym Obozie są obecnie miejscem Boskiego przebywania, spotkania się i błogosławienia ludowi, podobnie jak Starożytni Godni za swego życia (a ponieważ wszyscy duchowi wybrańcy zostali już zebrani, ci Poświęcający się Pomędzy Wiekami – Młodociani Godni i Poświęceni Obozowcy Epifanii są odbiorcami tej wielkiej łaski). Dlatego są oni częścią prawdziwego Kościoła, czyli ciała religijnego.

To podczas Pańskiej Epifanii lub Apokalipsy, w szerszym znaczeniu jako czasu ucisku, Wielka Kompania otrzymała zmartwychwstanie do duchowej natury, Młodociani Godni zakończą swój bieg, dowodząc swej godności do udziału w „lepszym zmartwychwstaniu” (Żyd. 11:35) ze Starożytnymi Godnymi, a Poświęceni Obozowcy Epifanii będą przygotowywani do swej chwały w Królestwie na Ziemi. Te klasy także będą Boskim poświęconym ludem, a tym samym mając Jego Świętego Ducha, same wzdychają, oczekując na swe wyzwolenie (PT 1969, s. 36).

BS 2022, s. 34-38

CHRYSZTUSOWI ŻOŁNIERZE

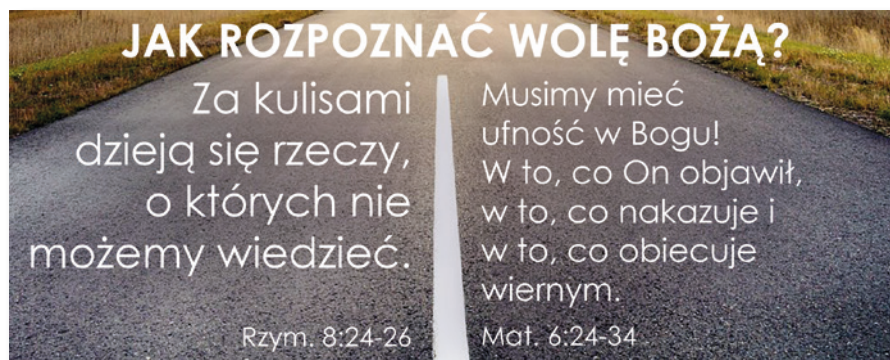
„Żaden żołnierz nie daje się wplątać w sprawy doczesnego życia, aby się podobać temu, który go do wojska powołał” (2 Tym. 2:4, BW).

TEN werset aż prosi o pytanie: Kto nas wybrał? Nikt inny niż nasz Niebiański Ojciec i nasz Pan – Jezus Chrystus. Oni wybrali nas, abyśmy byli żołnierzami ar-

mii Chrystusa. Zgodnie z tym śpiewamy: „Chrystusowi, hej, żołnierze! Czas do boju stanąć nam”. Zatem, aby uczynić nasze powołanie i wybór pewnym, powinniśmy myśleć przede wszystkim, nie o opinii świata, lecz o tym, by podobać się Bogu i Chrystusowi. W 1 Kor. 10:31 Apostoł mówi: „Przeżość lub jecie lub pijecie, lub cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie”. A my powinniśmy także podobać się Chrystusowi. Jeśli Bóg i Chrystus będą zadowoleni z nas, to z pewnością uczynimy nasze powołanie i wybór pewnym.

O tak, wielu śpiewa: „Chrystusowi, hej, żołnierze!”, niezupełnie pojmując znaczenie swych słów oraz znaczenie chrześcijańskiej walki. Jest to walka o wolność w najwyższym i najlepszym sensie tego wyrażenia. Właściwie rozumiana wolność oznacza „swobodę czynienia dobra” w Boskich oczach i zgodnie z prawami danego kraju, ustalonymi i zatwierdzonymi przez większość.

To w dużej mierze ilustruje anarchizm ludzkiego umysłu w jego stanie niepoddanym kształceniu. Cywilizacja, częściowo opierając się na ocenie zasad sprawiedliwości, a częściowo na lekcjach historii, stara się tak kształtować prawa danego kraju,



aby gwarantowały prawa dla wszystkich. Jednak nie jest zaskakujące to, że z samolubstwem, jako elementem z natury rządzącym we wszystkich sercach, ani pra-

wa, ani praktyki najbardziej cywilizowanych ludzi nie są doskonałe. To znaczy, że największe bezpieczeństwo i największa indywidualna wolność nie zawsze są zapewnione.

CHRZEŚCIJAŃSKA WALKA

Kiedy weźmiemy pod uwagę, że zarówno wszyscy prawodawcy jak i wykonawcy prawa są niedoskonalymi, stronniczymi, samolubnymi, to właściwie jesteśmy zdziwieni poziomem sprawiedliwości i wolności, jaki spotykamy w świecie. Gdyby wszyscy prawodawcy byli święci, w pełnej harmonii z Boskimi zarządzeniami, a ograniczeni jedynie niedoskonalością swych śmiertelnych ciał, to nie moglibyśmy się spodziewać o wiele lepszych praw niż te, które spotykamy w świecie. A gdyby nie to, że Pismo Święte wyraźnie wskazuje nam, że Kościół, jako Królowie i Kapłani w Pośredniczącym Panowaniu, będzie absolutnie doskonały pod każdym względem i wspierany przez Boską mądrość i moc, nie moglibyśmy przewidywać nic lepszego niż to, co obecnie mamy ze względu na kontrolę rządu.

Gdy porównujemy różne stopnie cywilizacji na całym świecie i zauważamy, że najmądrzejsze

i najlepsze prawa oraz najmądrzejszy i najlepszy stopień przestrzegania tych praw, a także największą prawdziwą wolność dla ludzi w rozsądnych granicach znajdujemy w tych krajach, które najbardziej szanują Boskie przesłanie – Biblię. Jest to mocny argument, że Słowo Boże ma nie tylko wpływ na wybranych, którzy traktują je bardzo

poważnie i odrzucają wszelki ciężar i przeszkody światowych ambicji, by z cierpliwością podążać śladami Jezusa, lecz ono wywiera także wpływ na umysły wielu tych, którzy nigdy nie podjęli kroku zupełnego poświęcenia. Słowem – wolność, przez którą Chrystus czyni nas wolnymi, nie jest wolnością rozpusty, lecz wolnością rozsądku, sprawiedliwości oraz miłości i na tyle, na ile ktoś otrzymał ducha Boskiego nauczania, na tyle jest wolny.

Dlatego dziękujemy Bogu za pewną miarę narodowych swobód panujących na świecie, choć wyraźnie dostrzegamy z proroctw Pisma Świętego, jak również z doniesień codziennej prasy, że na całym świecie szybko rozpowszechnia się wielka deformacja wolności, która ostatecznie doprowadzi do ruiny obecną cywilizację podczas anarchii.

Cywilizowany świat, niczym szkoła, dzieli się na różne klasy, niektóre bardziej, a niektóre mniej zaawansowane.

Najniższa klasa zupełnie błędnie pojmuje wolność, myśląc o niej jedynie jako o rozpuście, samowoli i nie uznaje faktu, że ponieważ rządzi samolubstwo i występuje sprzeczność interesów, to ta koncepcja wolności jest nierozsądna i szkodliwa.

Następna klasa ocenia wolność i bardziej rozsądnie poddaje się wszędzie tam, gdzie jest to konieczne i nie więcej. W ich przypadku, jest to kwestia taktyki, a nie zasady. Ta klasa uznaje wolność dla mas, bo w przeciwnym razie masy zbuntowałyby się. Ona zwiększa zakres swych przywilejów do takiego stopnia, na jaki pozwala większość. Samolubstwo kontroluje każdy akt przyznania jakiegokolwiek wolności i z każdą próbą zapewnienia sobie większej wolności i przywilejów, one są udzielane innym. W obecnym czasie jedynie konflikt interesów utrzymuje pewną miarę wolności, z której świat obecnie korzysta.



Trzecia klasa posiada koncepcję wolności, której pozostałe dwie klasy nie są w stanie zrozumieć ani ocenić – wolność służenia i świadczenia dobra wszystkim ludziom, nie z powodu samolubstwa, lecz z miłości do wszystkich. Ten chrześcijański ideał jest dla ogółu świata głupstwem. Chociaż oni wzrosli w szacunku do wielkiego Nauczyciela i Jego

Apostołów, którzy przedstawiali ten chrześcijański pogląd wolności, to czują się uprawnieni, by jako głupców potępiać żyjących przedstawicieli tej samej doktryny – mówiącej, że doskonałym prawem wolności jest miłość i służba dla Boga Jehowy i naszych bliźnich.

Ci, którzy zalecają i praktykują miłość z tego biblijnego punktu widzenia, są przez swych bliźnich uznawani za „głupców pod każdym względem”, potępiani jako niepraktyczni, naiwni, a czasami potępiani jako hipokryci. Cała wolność istniejąca w obecnym świecie została opłacona: nic nie zostało osiągnięte bez ofiar. Dlaczego? Ponieważ samolubstwo jest tak obwarowane w ludziach, że gdyby nie walczone o prawa i wolności to ci, którzy posiadają władzę, autorytet, przywileje, możliwości, chcieliby zachować je dla siebie, co byłoby niekorzystne dla innych i powodowałoby ich zniewolenie.

Patrząc wstecz na historię narodów i nie pochwalając wojen, każdy rozsądny umysł może jednak dostrzec, że ludzkość otrzymała liczne swobody jedynie dzięki wojnom. Błędem, jaki wielu obecnie popełnia, jest twierdzenie, że ludzkość kiedyś będzie w stanie osiągnąć stan pełnej równości i braku samolubstwa dzięki prawom lub wojnom czy jakimś innym sposobom, jakie są w gestii Adamowego rodu.

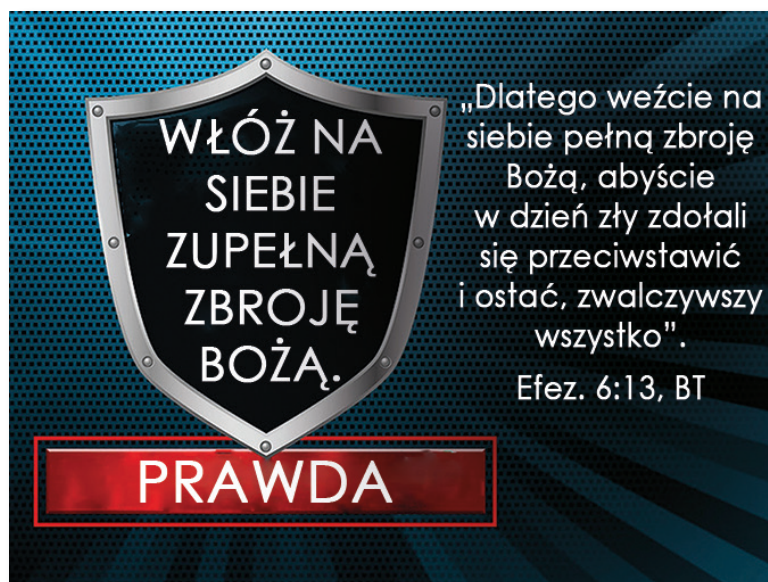
Pismo Święte wskazuje, że istnieje granica, której przekroczenia przez samolubną ludzkość nie powinniśmy oczekiwać – że wszelki postęp poza tę granicę musi pochodzić z góry, przez ustanowienie Królestwa drogiego Syna Bożego. Chociaż bogactwo, wpływy i talenty ulegną presji mas dla swej własnej ochrony i poprawy, to one nie zapewnią wszystkiego, lecz sprawią, że cała struktura społeczna rozplynie się raczej, niż podda powszechnemu zrównaniu, które jest celem socjalizmu. Cho-

ciaż socjalizm nie zamierza wprowadzić anarchii, jednak spowoduje anarchię. Dążąc do większej wolności i powszechności ziemskich błogosławieństw spowoduje ich zniszczenie. Dzięki Bogu za Jego plan, zgodnie z którym na gruzach obecnych instytucji ustanowi On – pod przywództwem Mistrza i Jego współdziedziców – prawdziwe panowanie wolności oparte na miłości!

Jeśli świecka wolność wymaga walki, to o ile więcej walki możemy się spodziewać od tych, którzy mają jeszcze wyższy biblijny punkt odniesienia, i którzy walczą o wolność, „[...] którą nas Chrystus wolnymi uczynił [...]” (Gal. 5:1). Bo chociaż ten werset oświadcza, że Chrystus daje tę wolność, to Słowo Boże mówi nam, że On udziela jej tylko tym, którzy jej pragną i którzy o nią walczą. Ich walka nie ma być walką przy pomocy fizycznej broni (2 Kor. 10:4,5), której prawo miłości zabrania, a jednak ta walka przy Boskiej pomocy ma być potężna, taka, by burzyć fortece błędu.

Zatem przeciwko czemu oni walczą? Odpowiadamy, że ich główny bój toczy się przeciwko upadłym skłonnościom ich własnej istoty. Oni dostrzegają, że ze względu na życie ludzkości przez wieki w stanie upadku, grzech stał się wrodzony i oszańcowany w ich ciele do takiego stopnia, że wymaga walki ze strony nowego umysłu. Oni otrzymują nowy umysł lub usposobienie przez słuchanie Słowa Pańskiego, które mówiąc o pokoju i przebaczeniu grzechów przez wiarę w Chrystusa, zaprasza do nowości życia w Chrystusie przez zupełne poświęcenie wszystkiego Boskiej służbie – służbie sprawiedliwości i prawdzie. Dokonanie poświęcenia ze strony wierzącego było rozpoczęciem przez niego służby jako dobrego żołnierza Pana Jezusa. Było to jego zaangażowaniem się w walce przeciwko wszelkiemu grzechowi i samolubstwu, zgodnie z regułami przedstawionymi przez Głównego Wodza.

Ku swemu zdziwieniu każdy żołnierz odkrywa, że niektóre z jego największych walk mają miejsce wewnątrz. On naprawdę odkrywa, że świat jest przeciwnikiem jego pełnego poświęcenia czasu, talentów i wpływu służbie prawdzie. Świat nie jest przygotowany na taką skrajność, która bardziej



lub mniej gani go z powodu grzechu i samolubstwa. Z tego powodu świat szydzi z tych żołnierzy i obwołuje ich „hipokrytami”, „świętymi” itp. oraz usiłuje nakłonić poświęconych do rezygnacji. Aby być dobrym żołnierzem, trzeba być na to przygotowanym i mieć założone sandały zapewnione przez ewangelię, bo inaczej trudności

rozrzucone na ścieżce tego żołnierza przez opozycję świata sprawią, że tak bardzo będą go boleć stopy, iż będzie skłonny do zawrócenia z drogi, pomimo warunków, na jakich się zaciągnął – „aż do śmierci”.

Przeciwnik także jest wrogiem, z którym należy się liczyć i którego subtelne ataki mogą nacierać z różnych stron. Chrześcijański żołnierz ma zapewnienie swego Wodza, że wszystkie strzały przeciwnika są znane temu Wodzowi oraz że wszystkie sprawy żołnierza będą strzeżone tak długo, jak długo będzie lojalny wobec swego Wodza i wierny swemu poświęceniu i werbunkowi oraz walce.

ZNOŚCIE TRUDNOŚCI JAKO DOBRZY ŻOŁNIERZE

Próba wytrwałości, określona w 1 Król. 20:11 (UBG): „[...] Niech się nie chlubi ten, kto zapina pas, jak ten, kto go odpina” jest oczywiście jedną z najtrudniejszych prób wierności, jakim jest poddawany drogi poświęcony lud Pana. Jest to próba, która mierzy i pokazuje siłę każdej innej cnoty oraz łaski i żaden żołnierz krzyża nie zostanie ukoronowany laurem zwycięstwa, jeśli nie wytrwa w tej próbie. Życie chrześcijanina jest walką, a powyższe słowa jednego z izraelskich królów do chępiącego się wroga ludu Bożego mogą być zastosowane nie tylko do każdego nowego rekruta w Pańskiej armii, lecz także do wszystkich tych, którzy jeszcze nie ukończyli dobrego boju wiary. Tak jak każde poświęcenie, nasze poświęcenie trwa aż do śmierci: „I będziesz błogosławiony, bo nie mają ci czym odplacić. Odpłatę bowiem będziesz miał przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych” (Łuk. 14:14, BW). W PT 1955, s. 42, czytamy: „Rozumiemy, że ich poświęcenie jest na śmierć; ponieważ *nie może być żadnego poświęcenia do życia, dopóki nie zostanie otwarta Droga Świętości* [kursywa nasza] ... Nie tylko fakty dowodzą, że wszyscy, którzy poświęcają

się przed otwarciem Drogi Świętości, poświęcają się na śmierć, lecz w tym przypadku wymaga tego również konieczność, ponieważ dopóki Szatan pełni kontrolę, tak długo niemożliwe jest zupełne dokonanie poświęcenia bez codziennego umiarkowania, gdyż warunki obecnego złego świata sprzyjają grzechowi, a nie sprzyjają sprawiedliwości. Każdy kto jest wierny Panu w tych warunkach, musi być wierny kosztem swoich ludzkich praw, tzn. musi poświęcić się na śmierć”.

Pierwszy wybuch entuzjazmu w Pańskiej służbie, na ile jesteśmy w stanie docenić ją i na ile ją doceniamy, może być tylko pospiesznym wytworem płytkiej gleby serca, które natychmiast z zadowoleniem przyjmuje prawdę, lecz ten entuzjazm nie mając w sobie korzenia, przetrwa jedynie przez krótki czas. Później, gdy pojawią się utrapienia i prześladowania, takie osoby szybko się gorszą (Mar. 4:16,17, BW). Takie charaktery nie są w stanie przetrwać ognistych prób tego złego dnia, o którym jest napisane: „[...] przez ogień [tego dnia] zostanie objawione i ogień wypróbuje, jakie jest dzieło każdego” (1 Kor. 3:13, UBG).

Dlatego Apostoł Piotr (1 Piotra 4:12, BW) mówi: „Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu”. Wszyscy Boży wybrani muszą być wypróbowani, a błogosławiony będzie ten, kto wytrwa do końca. Pewne słowo prorockie wskazuje, że w końcowych scenach historii kościoła wystąpią poważne konflikty i wielkie utrapienia. „Albowiem przyszedł dzień on wielki gniewu jego, i któż się ostać może?” (Obj. 6:17). Jesteśmy ostrzegani o wielkiej potrzebie włożenia kompletnej zbroi Bożej, abyśmy mogli wytrwać w tym złym dniu (Efez. 6:13).

Dlatego każdemu, kto ma nadzieję być wierny jako zwycięzca, wypada przygotować się na ostrzejsze konflikty oraz próby wiary i cierpliwości, jakie nagle i bez ostrzeżenia mogą w niego uderzyć. Podczas obecnej walki, tak jak podczas wszystkich innych walk, przeciwnik usiłuje zaskoczyć i nagle zaatakować oraz zmiażdżyć lud Boży. Dlatego jedynym sposobem przygotowania się, jaki można zrobić w takich niebezpiecznych sytuacjach, jest stała czujność i modlitwa oraz włożenie kompletnej zbroi Bożej – prawdy i jej ducha.

„W cierpliwości waszej posiadajcie [zachowajcie] dusze wasze” (Łuk. 21:19). Żadna inna łaska nie będzie bardziej potrzebna niż ta, w ognistych doświadczeniach tego złego dnia, ponieważ bez wielkiej cierpliwości nikt nie będzie w stanie wytrwać do końca. Jest tylko kwestią czasu, kiedy na swej drodze chrześcijanin spotka nowy kryzys – często takie próby mają pozornie znikomą wagę, jednak chrześcijanin uświadamia sobie, że

one mogą być punktem zwrotnym w jego chrześcijańskim biegu. Kto ich sobie nie uświadamia? Czasem przychodzi pokusa w formie znużenia czynieniem dobra, łącznie z sugestią wybrania łatwiejszej drogi czy też wyrosnie mały korzeń pychy lub ambicji wraz z podszeptami co do sposobów i środków podsyceń i zaspokojenia ich. Następnie, po jakimś czasie, przychodzi czas decyzji, gdy musisz wybrać tę lub tamtą drogę. I tak oto dotarłeś do krytycznego momentu!

Którą drogę wybierzesz? Najprawdopodobniej wybierzesz ten kierunek, w którym zmierzają pielęgnowane przez ciebie uczucia, niezależnie od tego, czy będzie to właściwa czy zła droga. Jeśli to będzie zła droga, najprawdopodobniej nie będziesz w stanie wyraźnie jej rozpoznać, ponieważ niewłaściwe uczucia, które pielęgnujesz, wypaczą twój osąd. „Niejedna droga zda się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci”. „Serce przewrotne zadowala się swoimi zabiegami [...]” (Przyp. 14:12,14, BW). Zatem jak bardzo potrzebna jest modlitwa, abyśmy w każdej kryzysowej sytuacji pomyślnie mogli przejść próbę. Nie możemy też bezpiecznie zwlekać z czuwaniem i modlitwą, aż nadejdzie kryzys. Czujność i modlitwa powinna być naszą stałą postawą.

Życie żołnierza będącego zawsze na służbie i w pogotowiu nie jest wcale łatwym życiem ani też Pismo Święte nie daje podstawy do takich oczekiwań ze strony chrześcijańskich żołnierzy. Przeciwnie, ono mówi: „Staczaj dobry bój wiary [...]”, „Znoś razem ze mną trudy jak dobry żołnierz Chrystusa Jezusa”, itp. A jednak wydaje się, że wielu chrześcijan ma zupełnie przeciwny pogląd. Ich ideałem chrześcijańskiego życia jest życie bez burz lub nawet bez bryzy – życie w ciągłym spokoju. Rzeczywiście, takie życie było bardziej możliwe przed wybuchem czasu wielkiego ucisku w 1914 roku, niż potem. Dziennik *New York Times* komentuje, że „rok 1913 był ostatnim normalnym rokiem w ludzkiej historii”.

Z obecnymi wstrząsami w ludzkich sprawach, powszechnym upadkiem pod względem fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym, niepewnością, rozterkami oraz korupcją szerzącą się w sferach finansowych, politycznych, rządowych, handlowych, naukowych, społecznych i religijnych – to wszystko, razem z obecnymi odkryciami, wynalazkami, udogodnieniami, luksusem, pokusami i atrakcjami, wskazuje, że lojalny żołnierz krzyża jest otoczony przez wszystko oprócz pokojowych warunków. Pokusy ze strony świata, ciała i Diabła są pod wieloma względami bardziej subtelne i silniejsze niż kiedykolwiek przedtem. A opozycja z ich strony z każdym dniem staje się coraz bardziej intensywna, gdyż Szatan uświadamia sobie,

że jego czas jest krótki i jest zdeterminowany, by przy pomocy wszelkich środków, wykorzystać swoją moc przeciwko wypełnianiu się Boskiego planu.

Szatan ze swymi sługusami robił i nadal robi wszystko, co możliwe, aby sprowadzić z drogi i sprzeciwić się pięciu klasom (Bóg uczyni wszystkie pięć przedrestytucyjnych poświęconych klas – Małe Stadko, Starożytnych Godnych, Wielką Kompanię, Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii – symbolizowanych odpowiednio przez Syon, Morię, Akrę, Bezetę i Ofel – szczególnymi pomocnikami niewybranym na Drodze Świętości) oraz przeszkodzić w ich rozwoju i udoskonalaniu. Lecz Bóg dla naszego dobra zniweczy wszystkie jego opozycyjne wysiłki (Rzym. 8:28). Szatan nadal obraca kołem, które szlifuje Pańskie klejnoty. To, co Szatan zamierza zrobić dla naszej szkody, Bóg wykorzystuje dla naszego dobra, dla naszego rozwoju, zrównoważenia, udoskonalenia i krystalizacji w podobieństwie do Chrystusa.

W związku z tym mieliśmy wiele poważnych burz sprzeciwu, a bez wątpienia czekają nas jeszcze poważniejsze próby. Jednak ci, którzy mając przewyższającą wiarę, przejdą przez wszystkie te próby – którzy cierpliwie trwają, którzy rozwijają ducha Chrystusa wraz z jego owocami, jego łaskami i którzy dzielnie bojują dobry bój wiary, nie wycofując się z pola bitwy ani nie walcząc w innej sprawie – tacy i tylko tacy zostaną zwycięzcami. Będą oni nagrodzeni laurami zwycięstwa, a Pan im powie, „Rzekł mu Pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego” (Mat. 25:21, BW).

PAN NIGDY CIĘ NIE OPUŚCI

„UCZĄC JE PRZESTRZEGAĆ
WSZYSTKIEGO, CO WAM
PRZYKAZAŁEM. A OTO JA JESTEM
Z WAMI PO WSZYSTKIE DNI AŻ DO
SKOŃCZENIA ŚWIATA”. AMEN.

MATEUSZA 28:20, BW



Tymczasem będą nadal trwać warunki podobne do tych sprzed Żniwa Wieku Ewangelii, w których „[...] wielu się zgorszy [gr. *coś spowoduje ich*

potkną się] i nawzajem wydawać się będą, i nawzajem nienawidzić. I powstanie wielu fałszywych proroków, i zwiodą wielu. A ponieważ bezprawie się rozmnoży, przeto miłość wielu oziębnie. A kto [cierpliwie] wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” (Mat. 24:10-13, BW).

WIERNOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKICH ŻOŁNIERZY

Ze wszelką pilnością starajmy się być wierni w rozwijaniu podobieństwa Chrystusowego, „wieży doskonałości” (Kol. 3:14, BT), która jest zabezpieczona przez nasze wykonywanie swojej części w procesie opisanego rozwoju charakteru. Podobnie jak wierność w ofierze, wierność w rozwoju charakteru nie jest osiągnięta w ciągu godziny, dnia, tygodnia, miesiąca, roku czy nawet dekady. Jest to praca całego życia.

Pismo Święte zapewnia nas, że prowadzimy duchową walkę i że mamy odpowiednią do tego duchową broń (2 Kor. 10:4,5; Efez. 6:12-17) oraz że jesteśmy żołnierzami zaangażowanymi w dobrym boju wiary (2 Tym. 2:3; 1 Kor. 9:26; 1 Tym. 6:12). Jako tacy żołnierze powinniśmy być dobrymi strażnikami: czuwając, będąc w pogotowiu, mając na widoku to, co związane z naszą walką, poddając krytycznej analizie wszystko, co wchodzi lub opuszcza obóz naszych serc i umysłów, wymagając, aby wszystko było w harmonii z Boskim charakterem i Okupem. Gdyby tak nie było, mamy to uwięzić i pozostać na straży, dopóki nie nadejdzie wsparcie. Jako chrześcijańscy żołnierze powinniśmy prowadzić agresywną walkę przeciwko Szatanowi, grzechowi, samolubstwu, światowości i błędowi. Kiedy zostaniemy zaatakowani, powinniśmy prowadzić dobrą walkę obronną, odrzucając każdy atak Szatana, grzechu, błędu, światowości i samolubstwa, odpierając każdy wymierzony w nas cios, doprowadzając do ich zupełnej ucieczki z pola walki.

Jako chrześcijańscy żołnierze powinniśmy być również wytrwali. Ze względu na to, że żołnierskie życie pociąga za sobą znoszenie trudności i my także jesteśmy zachęceni do znoszenia trudności jako dobrzy żołnierze Jezusa Chrystusa. Jako tacy musimy długo i w trudnych warunkach maszerować, stać wystawieni na upał pokus, na chłód utrapień, zmiany pór roku i miejsc naszych zmagania. Musimy znosić prostą strawę, szorstkie traktowanie oraz nieprzyjemne sytuacje. Wszystko to mamy znosić z ochoczym i zadowolonym sercem oraz gotowym i wrażliwym umysłem. Nasze żołnierskie doświadczenia przynoszą nam ciężkie i wyczerpujące próby, podczas których musimy być wierni. Nawet gdybyśmy byli wierni jako badacze Słowa Bożego, jako usprawiedliwieni, jako ofiarujący i rozwijający się poświęceni, jeśli upadniemy jako

chrześcijańscy żołnierze czy to jako strażnicy, czy napastnicy, obrońcy, czy znoszący atak, to nie będziemy zupełnie wierni, a tym samym nie zdobędziemy pełnej nagrody.

Pan Jezus – nasz nauczyciel, osiągnął najwyższy stopień wierności. Następne co do stopnia wierności jest Małe Stado, lecz nie wszyscy z nich przejawiali ten sam stopień wierności. Dlatego, podczas zmartwychwstania: „gwiazda od gwiazdy różna jest w jasności” (1 Kor. 15:41). Spośród Wielkiej Kompanii i niespłodzonych z Ducha poświęconych niektórzy utracili lub utracą swe powołanie „o włos”. Inni hojnie uczynią swe powołanie i wybór pewnym (2 Piotra 1:5-11). Pomędzy tymi skrajnościami, występuje wiele rodzajów stopnia wierności.

Różne stopnie wierności występują również w różnych okresach życia poświęconego ludu Bożego. W przypadku Wielkiej Kompanii, a także w przypadku wielu niespłodzonych z Ducha poświęconych, te stopnie wierności były odmienne w różnych okresach ich obecnego życia: (1) gdy jeszcze byli wierni, (2) gdy byli stosunkowo niewierni, (3) gdy byli bardzo niewierni, (4) gdy po karaniu byli mniej niewierni i (5) gdy ponownie stali się i pozostali wierni (por. E15, s. 513).

Teraz, gdy rozumiemy wagę wierności, to jak możemy zrobić z niej dobry użytek? Każdy akt wierności Bogu podnosi nasze własne charakter na wyższy poziom, otwiera drogę do dalszego wzrostu w łasce, wiedzy i wierności w służbie dla Chrystusa, braci, mężów, żon, rodziców, opiekunów, dzieci, przyjaciół, nauczycieli, uczniów, pracodawców, pracowników, cywilnych władców i innych. Każdy akt wierności przynosi korzyść przez nasz przykład i zachętę dla tych, którzy to obserwują i pobudza Boga nie tylko do zadowolenia z nas, lecz także do udzielenia nam obfitszych wyrazów Jego łaski. Jest to droga, którą szedł Mistrz okazując pełne miłości, lojalne oddanie dla Boga i jest to droga wskazana nam przez Jego przykazania i przykład, abyśmy po niej szli. Wierność przynosi świecki awans świeckim ludziom, a religijny awans poświęconym.



„Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie, wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość”.

*Utrapienia są próbą waszej wiary,
a próbowanie waszej wiary
rozwija wytrwałość.*

Jak. 1:2,3, BW

Wierność powoduje wzrost zaufania oraz miłości Boga i Chrystusa do nas, a także zwiększa korzyści, jakie Oni z nas mają. To sprawia, że nasza służba jest bardziej błogosławiona, a nasza wąska droga łatwiejsza i szybsza do przebycia. Rzeczywiście wiele było krzywd, jakich lud Boży doznał z powodu uciskających rządów, które w wielu przypadkach zmieniły swój ucisk w prześladowania. A lud Boży będąc lojalnie oddany

Bogu, znosił te udręki i prześladowania, o czym świadczą żydowskie i pogańskie prześladowania wczesnego Kościoła, prześladowania ze strony papieżstwa i państwa w okresie średniowiecza i reformacji oraz współczesne prześladowania ze strony współczesnych państw militarystycznych. Bóg dozwolił na te prześladowania w celu wypróbowania i wyszkolenia w wierności klasy Kościoła, tak jak dozwolił na prześladowania Jezusa z rąk Żydów i Rzymian. Lecz podczas tych udręk, łaska Pana Boga okazała się wystarczająca, by dać im siłę do zachowania wierności, pomimo ich niepomysłnych doświadczeń, a rezultatem tego było ich udoskonalenie (Żyd. 2:10; 5:7,8).



BOSKI WYBÓR NADAL TRWA

W 1 Tes. 1:4 (BW), czytamy: „wiedząc, bracia umiłowani przez Boga, że zostaliście wybrani”. Wielki Boski wybór postępuje. Pewne osoby są wyznaczane i wybierane. Jest to dzieło, jakiego Bóg dokonuje podczas tego Wieku Ewangelii (lub Wieku

Kościoła). Ten Wiek nie jest czasem na nawrócenie świata. Biblia wskazuje, że nawrócenie świata ma być dokonane podczas Tysiącletniego Pośredniczącego Panowania Chrystusa. Wielu popełnia poważny błąd myśląc, że chrześcijanie muszą nawrócić każdego w tym życiu, ponieważ w przyszłości nie będzie żadnej nadziei dla niezabawionych zmarłych.

Pismo Święte dużo mówi na temat tego wspa- niałego wyboru lub doboru dokonywanego przez Boga. On poszukuje takich, którzy przez wiarę w Chrystusa jako Zbawiciela i fakt, że stali się Jego uczniami oraz wiernie naśladowali Go, będą stanowić potomstwo lub dzieci Abrahama. Zatem jest to dzieło dobierania, wyboru. Jest to wybieranie tych, którzy zostaną użyci przez Boga do błogosławienia wszystkich rodzin Ziemi podczas zbliżającego się Tysiącletniego Pośredniczącego Panowania zgodnie z wielkim Przymierzem związanym Przysięgą, zawartym z Abrahamem (1 Moj. 22:16-18, BW), w którym Bóg powiedział: „I w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody [rodziny; 1 Moj. 12:3] ziemi [...]”. I On stwierdził, że to potomstwo będzie „jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza”. Potomstwo jak gwiazdy stanowią duchowe, niebiańskie klasy, a potomstwo jak piasek – klasy ziemskie.

Starożytni Godni są główną klasą ziemskiego potomstwa jak piasek – wybranych, którzy będą błogosławić ludzkość. Wielu z nich jest wspomnianych w Liście do Żydów 11., gdzie czytamy, że świat nie był ich „godny”. Dlatego nazywamy ich Starożytnymi Godnymi. Młodociani Godni (jest to zbliżona do poprzedniej klasa, z tą samą silną wiarą, posłuszeństwem, miłością i oddaniem dla Niebiańskiego Ojca, jak te przejawiane przez Starożytnych Godnych w ich czasach. Ta klasa jest wybierana lub dobierana teraz przy końcu Wieków Ewangelii) i quasi-wybrani, Poświęceni Obozowcy Epifanii – inne przedtysiącletnie potomstwo Abrahama, będą pomagać w błogosławieniu i nawracaniu świata podczas tysiącletniego panowania Chrystusa tutaj na Ziemi.

Nauka o Boskim wyborze lub doborze wybranych w Wiekach Ewangelii jest bardzo wyraźnie podana w wielu miejscach w Biblii. Na przykład Wielkie Pełnomocnictwo jest podane w Mat. 28:19,20 (BW): „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody [...] ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem [...]”. Przekład Biblii KJV podaje: „nauczajcie wszystkie narody”, lecz na marginesie czytamy, tak jak zacytowane powyżej. Nie jest powiedziane „nawróćcie” narody, lecz wyraźnie ten fragment uczy o dziele wyboru lub doboru. Jeszcze wyraźniej jest to wskazane w Obj. 5:9,10, gdzie czytamy, że wybrani są gromadzeni „ze wszelkiego pokolenia, i języka, i ludu, i narodu”. Następ-

nie Mat. 24:14 (BW) mówi: „I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom [...]” – nie ma tu mowy o *nawróceniu świata*. Jest także dobrze znany fragment z Dz. Ap. 15:14-17 (UBG), gdzie udzielając apostołskiej rady Apostoł Jakub mówi, iż Szymon (Piotr) oświadczył „[...] jak najpierw Bóg wejrzał na pogan [...]” – czy, żeby ich *nawrócić*? Nie, on mówi, „[...] aby z nich *wybrać* lud dla swego imienia”. A to jest dzieło Wieku Ewangelii (Kościoła) – wybieranie ludu dla Jego imienia. Następnie mówi: „A z tym się zgadzają słowa proroków, jak jest napisane: Potem [po zakończeniu wyboru Wieku Ewangelii] powrócę i odbuduję upadły przybytek Dawida; odbuduję jego ruiny i wzniosę go”. To wskazuje na ponowne zgromadzenie cielesnego Izraela (Am. 9:14,15) i sugeruje nawrócenie tego narodu (zob. naszą broszurkę *Żydowskie Nadzieje i Perspektywy*). Potem mówi: „Aby ludzie, którzy pozostali, szukali Pana [...]”. Kto to jest „ludzie, którzy pozostali”? Są to ci, którzy pozostali po tym, jak niektórzy zostali wybrani – reszta. Lecz najpierw ma miejsce zebranie wybranych.

W dobrze znanej, często używanej ilustracji miesza się opiłki stali z trocinami i wkłada do pudełka. Następnie przykładą się do pudełka magnes i stalowe opiłki gromadzą się na magnesie. Bóg przeciąga magnes ewangelii nad ludzkością i ci, którzy mają zaletę wiary, którzy mają uznanie dla Boga i dla Boskich spraw, są przyciągani przez ten magnes. W ten sposób symboliczne trociny są pozostawione; to jest reszta. Trociny są całkiem w porządku. Bóg ma zamiar wobec nich, lecz nie w tym Wiekach.

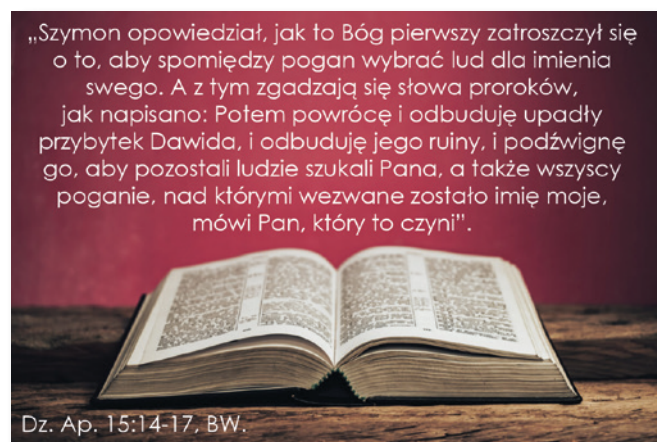
Bóg Jehowa zamierza: „Aby ludzie, którzy pozostali [niewybrana ludzkość], szukali Pana, i wszystkie narody, nad którymi wzywane jest moje imię – mówi Pan, który to wszystko sprawia. Znane są Bogu od wieków wszystkie jego sprawy”. W Dz. Ap. 15:14-18 (UBG) został podany w wielkim skrócie Boski plan.

JAKO WIERNE KLEJNOTY W BOSKICH RĘKACH

W jednej z pieśni (angielskich – przyp. tłum.) śpiewamy „On obecnie gromadzi swoje klejnoty, tych, którzy potem będą z Nim panować”. A ta myśl jest oparta na Mal. 3:15-18: „Owszem, pyszne mamy za błogosławione, ponieważ się ci budują, którzy czynią niezbożność, a którzy kuszą Boga, zachowani bywają”. Żyjemy w takim czasie, w którym następuje wielki wzrost zła w świecie, a ci, którzy praktykują niegodziwość, w wielu przypadkach, tak naprawdę znajdują się u władzy i są tak mocno obwarowani, że usunięcie ich wymaga nadludzkiej mocy. Ci, którzy kuszą Boga są nawet wyzwalani.

Zwróćmy też uwagę na to, co zostało powiedziane w związku z tym: „Tedy rozmawiali o tem ci, którzy się boją Pana, każdy z bliźnim swoim. I obaczył Pan, a usłyszał, i napisano księgę pamiętki przed obliczem jego dla bojących się Pana i myślących o imieniu jego”. Rozmawiamy ze sobą na różne sposoby: przez zwykłą rozmowę, podczas naszych bereańskich rozważań, przez telefon – czasem na wielką odległość (jest to wspaniały sposób wzmacniania innych) i podczas konwencji. Otrzymujemy z tych rozmów otuchę i są one korzystne dla nas; to dlatego mamy konwencje. A Bóg Jehowa również dostrzega te rzeczy i zachowuje wybranych w szczególnej pamięci.

W Mal. 3:17 (BT) Bóg mówi o klejnotach: „Oni będą moją własnością [Bóg posiada ich w szczególnym znaczeniu], mówi Jahwe Zastępów, w dniu, w którym będę działał [uczynię ich klejnotami – KJV], a będę dla nich łaskawy, jak jest litościwy ojciec dla syna, który jest mu posłuszny”. Istnieją różne rodzaje klejnotów – diamenty, rubiny, szafiry, szmaragdy i inne rodzaje pięknych drogocennych kamieni, które odpowiadają tym wybranym, których Bóg wybiera podczas Wieku Ewangelii. Bóg nie ograniczył swego gromadzenia klejnotów do jednego rodzaju (po szczegóły na temat gromadzenia klejnotów odsyłamy do BS 1983, s. 66 – TP 1986, s. 114, przyp. tłum.).



W tym miejscu znajduje się krótki zarys Boskiego planu. Kiedy te klejnoty – wybrani Wieku Ewangelii – zostaną zaproszone i „przygotowane” teraz przy końcu Wieku (umieszczone w swych tysiącletnich oprawach) to werset dalej mówi: „Tedy się nawrócicie [w zmartwychwstaniu], a obaczycie różność między sprawiedliwym i niebożnym, między tym, który służy Bogu, i między tym, który mu nie służy”. Co to oznacza? To oznacza podział ludzkości ogólnie – niewybranych na dwie klasy, które w innym miejscu są określone jako owce i kozły (Mat. 25:31-46). To ma się wydarzyć w zmartwychwstaniu, podczas Panowania Chrystusa. Jest powiedziane, że umarli, mali i wielcy, staną przed sędziowskim tronem Chrystusa (Obj.

20:12). Wersja KJV mówi: staną „przed Bogiem”, lecz greckie słowo przetłumaczone w KJV jako „Bóg” to *thronos*, co oznacza tron. Wielki biały tron z Obj. 20:12, jest tym samym, o którym jest mowa w Mat. 25:31-46. Chrystus, Głowa i Ciało podczas Pośredniczącego Panowania będą rozdzielać sprawiedliwych od bezbożnych – owce od kozłów. Rozdzielenie tych dwóch klas zajmie cały okres panowania Chrystusa. Ci po prawicy Chrystusa to klasa owiec – sprawiedliwa ludzkość ogólnie, która odziedziczy życie wieczne w Królestwie na Ziemi. Ci po lewicy to klasa kozłów, ci niereformowalnie źli, którzy zostaną zniszczeni we wtórej śmierci podczas „małego okresu” przy końcu Wieku Tysiąclecia (Obj. 20:7-9,11-15; 21:8).

BÓG WYBIERA

Te klejnoty – chrześcijańscy żołnierze, nie są wybierani przez Boga w arbitralny sposób. *To odbywa się na podstawie wiary*. Jeśli macie wiarę silną jak Abraham, jeśli przyciąga was ten magnes ewangelii, jeśli pociąga was Bóg oraz Boskie sprawy i jeśli nie opieracie się tej przyciągającej mocy, lecz szczerze pokutujecie za grzechy, przyjmujecie Jezusa jako Zbawiciela i stajecie się uczniami Chrystusa, jesteście przyjęci jako jedni z wybranych, którzy czynią swe powołanie i wybór pewnym. Prawie każdy ma w sobie przynajmniej małe ziarenko wiary, a wasz wybór przez Boga zależy od tego, czy pozwolicie tej wierze wzrastać, czy ją stłumicie. Ta wiara poszukuje Boga i Boskich spraw nawet tam, gdzie wiedza i widzenie są odrzucane.

Tak, w tym końcowym czasie Wieku Ewangelii, Bóg nadal wybiera swych wybranych, nie na podstawie takich cech jak rasa, pochodzenie narodo-we, stanowisko społeczne czy wygląd fizyczny, lecz na podstawie posiadania wiary i innych elementów podobieństwa Chrystusowego. W Rzym. 8:28,29 czytamy: „A wiemy, iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest, tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są. Albowiem, które on przejrzał, te też przeznaczył, aby *byli* przypodobani obrazowi Syna jego, żeby on był pierworodnym między wieloma braćmi”. Jest tu warunek: *aby byli przypodobani obrazowi Syna jego*. Jeśli nie przejdziesz przez kroki pokuty, wiary, poświęcenia i nie przekształcasz się lub nie dostosowujesz się do obrazu Chrystusa, nie możesz być jednym z tych, obecnie wybieranych przez Boga. Bóg ma inne błogosławieństwa dla tych, którzy obecnie nie odczuwają przyciągania do Niego i którzy nie stają się chrześcijanami i nie wzrastają w podobieństwie do Chrystusa. Oni nie występują w tym obrazie, nie są wybranymi Wieku Ewangelii – przedtysiącletnim potomstwem Abrahama.

Naszym najważniejszym obowiązkiem jako chrześcijańskich żołnierzy jest posłuszeństwo Bogu i Chrystusowi. Zatem, aby uczynić nasze powołanie i wybór pewnym, musimy myśleć przede wszystkim nie o opinii świata, lecz o podobaniu się Bogu i Chrystusowi. W 1 Kor. 10:31 Apostoł mówi: „Przeżość lub jecie lub pijecie, lub cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie”. Musimy także podobać się Chrystusowi. Jeżeli Bóg będzie z nas zadowolony i jeżeli Chrystus będzie z nas zadowolony, to z pewnością uczynimy nasze powołanie i wybór pewnym. Niektórzy za czasów Jezusa, kiedy mówiono im o Nim i Jego poselstwie Królestwa, z pogardą pytali: czy może z Nazaretu wyjść coś dobrego? Przypuszczali, że Jezus urodził się w Nazarecie, a nie w Betlejem – mieście Dawida – blisko Jeruzalem. W Jana 7:48 (BW) czytamy o podobnej kwestii: Niektórzy pytali: „Czy kto z przełożonych lub z faryzeuszów uwierzył w niego?” Jeśli wielkim nauczycielom religijnym powiemy o pewnych biblijnych naukach, takich jak restytucja, oni odpowiedzą: Nie, nie wierzymy w to.

Bóg wybierał i nadal wybiera przedtysiącletnie potomstwo Abrahama. Nie wiemy, jak długo będzie to trwało ani jak długo będzie trwać nasze osobiste powołanie. W międzyczasie powinniśmy być tak wierni, jak tylko potrafimy. Powinniśmy się starać, aby nasze powołanie i wybór uczynić pewnym i pomagać innym, by byli nominowani i wybierani przez Boga, by przechodzili przez kroki pokuty, wiary oraz podejmowali i zachowywali poświęcenie, a także pomagać innym, by byli oświeceni dobrym posłannictwem biblijnej prawdy, udzielonym nam przez Boga.

Zostanie przygotowany nowy sposób zarządzania Ziemią (2 Piotra 3:13). Wcześniej Bóg przygotowuje wszystkie ze swych narzędzi – wszystkich oficerów i podoficerów, do wielkiego dzieła nawrócenia Ziemi podczas Tysiącletniego Panowania Chrystusa. Powinniśmy dodawać różne owoce Ducha, sprawić by one były aktywne i obfitujące w nas, jeśli mamy uczynić nasze powołanie i wybór pewnym i aby być gotowi do takiej służby. Jednym z najlepszych sposobów dokonania tego jest okazywanie niesamolubnej miłości innym, co szczególnie obejmuje głoszenie im wielkiego poselstwa o Królestwie, które nam powierzył Bóg Jehowa. A żyjemy w dniach, kiedy znaki czasów wskazują, że ustanowienie Królestwa Bożego na Ziemi jest bliskie! Kiedy jedna z amerykańskich partii politycznych ma nadzieję na wyparcie lub wypiera partię znajdującą się u władzy, oni lubią śpiewać „Znow nadchodzą szczęśliwe dni”, ponieważ wierzą, że nadchodzi wielka koniunktura. Lecz my wiemy i śpiewamy o zbliżaniu się większych „szczęśliwych dni”. Jedna z naszych pieśni mówi, „O, przyjdź błogi dniu”, co oznacza, że nasze utrapienia się skończą. Ona opowiada o czasie, gdy pokój wysoko wzniesie berło i gdy Eden rozkwitnie bez istnienia grobów. My oczekujemy na te szczęśliwe dni restytucji. Pan błogosławi nas tą cudowną perspektywą! Jako chrześcijańscy żołnierze bądźmy pilni, by nasze powołanie i wybór uczynić pewnym!

BS 2022, s. 39-46

PYTANIE BIBLIJNE

Pytanie: Jak możemy patrzeć na zdolność pastora Russella do tak wielkiej twórczości pisarskiej? Czy on był natchniony, czy oświecony?

Odpowiedź: Rozumiemy, że pastor Russell był oświecony, kompetentny i otrzymał (po licznych poszukiwaniach) wyraźny pogląd na to, o czym pisał. Słownikowe znaczenie dla słowa *natchniony*, to *powiadomiony lub kierowany przez Ducha Świętego*. Jednak biblijna definicja słowa *natchniony* jest o wiele bardziej zawężona niż definicja słownikowa i to słowo znaczy *nieomylny lub cudownie oświecony* (E12, s. 535-537).

Pastor Russell zaprzeczał, że był natchniony w takim właśnie sensie (P4, s. 613). Pastor John-

son zaprzeczał, że pozostali Drugorzędni Prorocy, oprócz Apostołów byli natchnieni (E6, s. 115).

Rozumiemy, że Duch Święty przez Biblię w szczególny sposób oświecał pastora Russella i pastora Johnsona (E11, s. 315).

Na zakończenie, my – jako poświęcone dzieci Boże, możemy powiedzieć, że mamy błogosławieństwo oświecenia (PT 1974, s. 27). Również w BS 2015, s. 14 czytamy o tym wielkim przywileju poświęcenia obecnie, który przynosi korzyści Poświęconym Obozowcom Epifani w postaci oświecenia, podniesienia na duchu i pobudzenia Świętym Duchem zrozumienia. To daje rozumienie głębokich rzeczy Bożych.

BS 2022, s. 46



KATOLICKI, WOJOWNICZY, ZWYCIĘSKI (LEKCJA 93.)

SŁOWO *katolicki* znaczy *powszechny, obejmujący*. Nazwa ta nie może być poprawnie zastosowana do żadnego innego kościoła z wyjątkiem „[...] Kościoła pierwotnych, którzy są zapisani w niebiosach [...]” (Żyd. 12:23, BT). Obecnie badacze Biblii uważają, że nazwy takie jak: baptyści, metodyści, prezbiterianie, luteranie – nie są katolickie, lecz są nazwami podziałów. Podobnie jak określenia Kościół Anglikański, Kościół Luterski, Kościół Grecki, Kościół Rzymski są nazwami grup i nie mogą być określone jako katolickie.

Wyrażenie *kościół walczący* jest równoznaczne ze stwierdzeniem *kościół w stanie wojny*. Kościół popełnił błąd, gdy przy użyciu broni fizycznej zdecydował się walczyć czy to przeciwko narodom, czy przeciwko heretykom za pośrednictwem narodów. Nie miał on upoważnienia do takiej walki. Ostatecznie członkowie Kościoła będą „[...]” wzięli pęta królów ich, a szlachtę ich okowami żelaznymi, aby postąpili z nimi według prawa zapisanego. Tać jest sława wszystkich świętych jego [...]”. Lecz nastąpi to dopiero w przyszłości, po uwielbieniu, gdy zasiądą z Chrystusem na Jego tronie, by sprawować władzę nad narodami i skruszyć ich na kawałki, niczym naczynia garncarskie (Obj. 2:27). Jednak to wszystko będzie miało miejsce po zmartwychwstaniu, w ich niebiańskim dziedzictwie chwały, czci i nieśmiertelności.

Walką Kościoła w obecnym czasie ma być „bojowanie dobrego boju wiary”. Jest to osobista walka, podczas której poświęceni członkowie Kościoła nie mogą ustępować i muszą walczyć, wspomagani przez Wodza ich zbawienia i przy wsparciu Jego Słowa. Bracia w wielkim stopniu mogą się wzajemnie wspierać, budując się wzajemnie w najświętszej wierze. Ci, którzy okażą się wierni aż do śmierci, otrzymają koronę życia oraz udział ze swym Odkupicielem w Jego Królestwie.

Zwycięski Kościół będzie niewidzialny dla ludzi, ponieważ został przemieniony w pierwszym zmartwychwstaniu i udoskonalony na duchowym poziomie. Jak oświadcza święty Paweł: „[...] wszyscy będziemy przemienieni [...]”, ponieważ „[...]” ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego [...]”. To Królestwo będzie działać za pośrednictwem ziemskich przedstawicieli, Godnych z przeszłości – Abrahama, Izaaka i Jakuba oraz wszystkich proroków.

PYTANIA DO LEKCJI 93.

- * Co znaczy słowo *katolicki*? Akapit 1.
- * Czy ono może być zastosowane do każdego kościoła?
- * Jeśli słowo *katolicki* nie może być zastosowane do każdego kościoła, to do jakiego kościoła może? Żyd. 12:23
- * Nazwami czego są słowa: baptyści, metodyści, prezbiterianie, luteranie, są one katolickie?
- * Jakie określenia są nazwami grup i nie mogą być opisane jako katolickie?
- Co oznacza określenie *kościół walczący*? Akapit 2.
- * Czy było złem, gdy kościół podjął walkę przy pomocy fizycznej broni?
- * Czy kościół miał upoważnienie do takiej walki?
- * Co Pismo Święte mówi o Kościele? Ps. 149:8,9; Obj. 2:26,27
- * Kiedy to wszystko będzie miało miejsce?
- * Co jest walką Kościoła? 1 Tym. 6:12, Akapit 3.
- Czy ta walka jest kwestią osobistą?
- * Kto im pomaga i co ich podtrzymuje?
- * Jak bracia powinni sobie pomagać?
- * Co otrzymali ci, którzy byli wierni aż do śmierci?
- * Czy ludzie są w stanie zobaczyć zwycięski Kościół? Akapit 4.
- Co święty Paweł oświadcza w Biblii o członkach Kościoła? 1 Kor. 15:50,51 (BW)
- * Kim są ziemscy przedstawiciele, przez których będzie działać Kościół?

***Pytania zaznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.**

BS 2022, s. 47

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60–178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

